

sygn. akt. IV K 2/16

1 Ds. 1271/12

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26. października 2016r.

Sąd Rejonowy Szczecin – Centrum w Szczecinie w IV Wydziale Karnym

przewodniczący – SSR Bartosz Bytniewski-Judasz

protokolant – Agnieszka Pawlaczek

po rozpoznaniu w dniach 04.04.2016r., 11.05.2016r., 08.06.2016r., 29.06.2016r., 7.09.2016r., 12.10.2016r. sprawy

D. J. (1)

s. S. i T.

ur. (...) w P.

F. Ł. (1)

s. J. i M.

ur. (...) w Ł.

oskarżonych o to, że w dniu 11. marca 2012r. w S. przy ul. (...) na terenie hal i garażowisk (...) z chęci osiągnięcia korzyści majątkowej działając wspólnie i w porozumieniu ze sobą oraz S. Z. (1), J. P. (1), A. G. (1), Ł. N. (1) dokonali włamania do garażu – hali poprzez przepalenie zabezpieczeń metalowych drzwi wejściowych wcześniej do tego przygotowanymi palnikami wraz z butlami gazowymi i tlenowymi a następnie zaboru w celu przywłaszczenia metalowych elementów suwnicy po ich wcześniejszym pocięciu na dwanaście kawałków na łączną sumę strat 1.200zł, czym działano na szkodę (...), tj. o czyn z art. 279 § 1 k.k.

uniewinnia oskarżonych a kosztami procesu obciąża Skarb Państwa, przyznając adw. Ł. M. wynagrodzenie w kwocie 2.460 złotych brutto tytułem wynagrodzenia za obronę udzieloną D. J. (1) z urzędu.

IV K 2/16

UZASADNIENIE

D. J. (1) i F. Ł. (1) są znajomymi. Obaj są od lat osobami bezdomnymi. Pomieszkiwali m.in. w S. na terenie pustostanów oraz zrujnowanych baraków i garaży przy ul. (...). Utrzymywali się ze zbieractwa i prac dorywczych.

W niedzielę 11.03.2012r. poszukiwali w tej okolicy puszek i innych porzuconych przedmiotów, które można spieniężyć na skupie złomu. Nie mieli zamiaru dokonywać kradzieży. W godzinach popołudniowych zatrzymali się blisko opisanych baraków, żeby wypić piwo.

Teren ten, dawniej własność wojskowa, należał wówczas do (...) w S.. Był bardzo zaniedbany, zarośnięty, zabudowania i pomieszczenia były zdewastowane i zaśmiecone, sprawiał wrażenie niczyjego. Postawione tam zabudowania przeznaczone były do rozbiórki a ich wyposażenie miało wartość złomową.

W pewnym momencie oskarżeni usłyszeli dochodzący z jednego z garaży hałas. Z ciekawości i dalej szukając surowców wtórnych udali się tam. Zastali czterech mężczyzn. Byli to S. Z. (1), A. G. (1), Ł. N. (1) i J. P. (1). Przyjechali oni w ten rejon znacznie wcześniej i zajmowali się oni rozcinaniem metalowej suwnicy, którą wcześniej wytypowali do usunięcia i spieniężenia na skupie złomu. Ubrani byli roboczo. Mieli ze sobą profesjonalny sprzęt, jak palniki, butle gazowe, węże spawalnicze, młoty, przecinaki, pasy służące do zabezpieczenia towaru, wyciągarkę łańcuchową. Pocięte elementy ładowali na samochód marki I., który stał na zaparkowany w drzwiach hali tyłem do jej wnętrza. Miał on naczepę wraz z podnośnikiem. Całość sprawiała na oskarżonych wrażenie iż jest to rozbiórka, która ma charakter legalny.

Cięte elementy były bardzo ciężkie, dlatego przez jednego z pracujących tam mężczyzn oskarżeni zostali zapytani czy chcą pomóc w przenoszeniu złomu do samochodu, za co zarobią po pięćdziesiąt złotych. Ktoś z tych mężczyzn powiedział też, że są pracownikami firmy, która dokonuje tu rozbiórki. Oskarżeni, stwierdziwszy, że dokonuje się tu legalna rozbiórka czy demontaż, zgodzili się i zaczęli pomagać mężczyznom w przenoszeniu metalowych elementów. S. Z. (1), A. G. (1), Ł. N. (1) oraz J. P. (1) przyjechali w to miejsce około godziny 11.00. Palnikiem acetylenowym przecięli metalowe drzwi, a następnie, posługując się między innymi młotkami, przecinakami, palnikiem i wyciągarką łańcuchową dokonali rozbiórki znajdującej się na terenie posesji suwnicy oraz kradzieży pociętych elementów metalowych, celem ich sprzedaży na skupie złomu następnego dnia. Elementy te miały kształt teownika, pocięte zostały na fragmenty po ok. 100kg każdy.

O przeprowadzanej rozbiórce nie ustalona osoba zawiadomiła Policję. Ok. 19.00 na jej miejsce przyjechali policjanci. Wszyscy zostali zatrzymani z podejrzeniem włamania do baraku i kradzieży metalowych elementów z jego wnętrza.

Oskarżeni zostali przebadani na zawartości alkoholu w wydychanym powietrzu. badanie wykazało o D. J. (1) 0,83 mg/l, zaś u F. Ł. (1) 0,23 mg / l alkoholu w wydychanym powietrzu.

Dowód:

zeznania P. K. k. 3-4; wyjaśnienia obu oskarżonych k. 104, 381, 551, 110; zeznania i wyjaśnienia S. Z. k. 17, 61-63, 91-92; zeznania i wyjaśnienia A. G. k. 21, 97-98, 241-242, 318, 552; zeznania i wyjaśnienia Ł. N. k. 33, 81-82, 242-243, 581; zeznania i wyjaśnienia J. P. k. 38, 85, 571; zeznania i wyjaśnienia S. L. k. 325, 59, 65-66, k. 552; zeznania I. F. k. 301, k. 114-115, k. 552; zeznania P. B. k. 581-582; kopie notatników k. 586, 589; protokół oględzin wraz z notatką k. 9-11; protokół przeszukania F. Ł. k. 23-24; protokół badania F. Ł. k. 26 w zw. z k. 397; protokół przeszukania D. J. k. 27-29; protokół k. 29 w zw. z k. 397; protokół oględzin k. 56-58; protokół okazania k. 70-71; wydruk i mapa k. 550

D. J. (1) ma 46 lat. Nie ma nikogo na utrzymaniu. Ma wykształcenie zawodowe – jest murarzem tynkarzem, obecnie bezrobotnym. Nie posiada żadnego majątku ani dochodów, utrzymuje się ze zbieractwa. Był kilkakrotnie karany.

D. J. konsekwentnie nie przyznawał się do zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił w sposób korespondujący z ustaleniami sądu a w szczególności, że krytycznego dnia wraz z F. Ł. zbierał puszki i zatrzymali się w pobliżu miejsca zdarzenia. Zaintrygowani hałasem dochodzącym z terenu baraków, poszli zobaczyć co się tam dzieje. Na miejscu zastali czterech mężczyzn, dwóch z nich wносиło elementy złomu do samochodu, dwóch mężczyzn dokonywało cięcia tego złomu. Zostali poproszeni o pomoc w celu wniesienia tych elementów do samochodu. Mężczyźni powiedzieli, że są pracownikami firmy. Mieli ze sobą specjalistyczny sprzęt i oskarżeni uznali, że jest to ekipa zatrudniona do przeprowadzenia legalnego demontażu. Obiecano im po pięćdziesiąt złotych za pomoc, w związku z czym zgodzili się. Podkreślał, że nie był świadom, iż mężczyźni dokonują kradzieży. Myślał, że zastani mężczyźni mówią prawdę, iż są pracownikami firmy, która miała dokonać przewozu tego złomu.

Dowód:

- wyjaśnienia i oświadczenia D. J.; dane osobopoznawcze k. 106 w zw. z k. 397; dane z KRK k. 538

F. Ł. (1) ma 54 lata. Ma wykształcenie zawodowe - jest kierowcą mechanikiem. Nie posiada żadnego majątku ani dochodów, utrzymuje się zbieractwa. Jest kawalerem, nie ma nikogo na utrzymaniu. Był jednokrotnie karany. Nie

przyznawał się do zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia zbieżne z wyjaśnieniami D. J. i korespondujące z ustaleniami sądu.

Dowód:

- wyjaśnienia i oświadczenia F. Ł.; dane osobopoznawcze k. 113 w zw. z k. 397; dane z KRK k. 541

Wyjaśnienia oskarżonych są wiarygodne co do przebiegu wydarzeń z ich udziałem. Nie kłócą się z zasadami wiedzy, logiki i doświadczenia życiowego ani z innymi uznanymi za wiarygodne dowodami. Na uwagę zasługuje ich wzajemna spójność oraz fakt, że ich wersje wydarzeń a zwłaszcza stan ich świadomości co do tego, że nie biorą udziału w przestępstwie, znajdują potwierdzenie w relacjach rzeczywistych sprawców kradzieży.

Sąd nie daje jednak wiary, że nie znali nikogo spośród rzeczywistych sprawców, albowiem z zeznań S. Z. wynika, że znali go. Tym niemniej ani ta znajomość, ani zatajenie tego faktu przez oskarżonych, nie oznaczają, że popełnili oni przypisywany im czyn. Tajenie tego było jedynie elementem ich linii obrony.

Fakt, że do zdarzenia doszło w niedzielę, nie przekonuje co do tego, że oskarżeni powinni powziąć wątpliwości co do tego, czy praca wykonywana przez sprawców jest legalna. W obecnych czasach wiele ekip, np. budowlanych, „goniąc” zlecenia, pracuje bowiem w dni wolne od pracy. Z kolei niestabilizowany tryb życia oskarżonych, zwłaszcza ich bezrobotność, mógł powodować, że wcale nie zdawali sobie oni sprawy, że ten akurat dzień jest niedzielą a nie sobotą czy innym dniem tygodnia.

Wątpliwości czy podejrzeń oskarżonych nie musiał wywoływać fakt, że wśród sprawców mogły znajdować się osoby im znane. Każdy może bowiem podjąć zatrudnienie i będąc bezrobotnym wczoraj, dziś pracę/zlecenie mieć można, zwłaszcza pracę tego typu, nie wymagającą zatrudnienia trwałego. Taką „fuchę” można zdobyć z dnia na dzień.

Wiarygodność wersji wydarzeń podanej przez oskarżonych potęguje fakt, że potwierdzają je zeznania S. Z., A. G., Ł. N. złożone bezpośrednio po interwencji Policji i w konsekwencji i w toku szeroko pojętych działań policjantów (vide protokoły k. 9-38), kiedy to wymienieni sprawcy, oskarżeni i J. P. znajdowali się pod faktyczną kontrolą policjantów i nie mieli możliwości kreowania i uzgadniania jakiegokolwiek linii obrony.

Przebieg wydarzeń przedstawiony przez oskarżonych jest zaś całkowicie wiarygodny w świetle zasad doświadczenia życiowego. Oto rzeczywiście sprawcy po kilku godzinach ciężkiej pracy stanęli przed dylematem, czy dźwigać stukilogramowe teowniki, czy oczekiwać na ich pocięcie palnikiem (co jest procesem pracochłonnym i długotrwałym, który przedłużyłby ich pobyt na miejscu przestępstwa o kolejne godziny) na mniejsze części, czy skorzystać z nadarzającej się okazji i poprosić o pomoc inne osoby i w ten sposób za niewielkie pieniądze zakończyć akcję.

Za wiarygodne uznał więc sąd także zeznania i wyjaśnienia A. G., J. P., Ł. N. oraz S. Z.. Osoby te nie miały jakiegokolwiek interesu w tym, by ochraniać oskarżonych lub z innego powodu zeznawać nieprawdę w ten sposób, który mógłby przyczynić się do ich uniewinnienia. Fakt, że formalnie przyznawali się do popełnienia kradzieży z włamaniem m.in. wspólnie i w porozumieniu z oskarżonymi Ł. i J. nie oznacza, że oskarżeni brali udział w kradzieży. Potwierdzając bowiem tak skonstruowany zarzut, świadkowie (a wówczas podejrzani) G., P., Z. i N. przyznawali się do czynu własnej kradzieży z włamaniem, bez refleksji nad rzeczywistą konstrukcją zarzutu i opierając się na tym, że na gorącym uczynku wraz z nimi zatrzymani zostali D. J. i F. Ł.. Stwierdzenia Ł. N., które padło na k. 242 o „jednym z oskarżonych” oraz A. G. o „jednym z mężczyzn”, nie da się w sposób pewny przyporządkować do oskarżonego J. bądź oskarżonego Ł.. Obaj bowiem pojawiali się w tym rejonie, choćby z racji zbierania tam surowców wtórnych.

Fakt, że świadkowie zeznawali mało precyzyjnie i czasami rozbieżnie co do momentu, w którym po dokonaniu włamania i rozpoczęciu cięcia suwnicy pojawili się na miejscu zdarzenia oskarżeni, nie rzutuje na ustalenia co do sprawstwa oskarżonych, albowiem nie przekonuje, że ci ostatni wiedzieli, iż biorą udział w przestępstwie. Obecnie świadkowie nie potrafią sprecyzować tego momentu.

Fakt, że S. Z. zna, jak wskazuje, obu oskarżonych, w świetle zgromadzonego materiału dowodowego, zwłaszcza osobowego, nie oznacza, że byli oni jego współnikami w przestępstwie, że wiedzieli, iż dokonywana jest kradzież i że to ktoś z nich był tą osobą, która, która wcześniej zapewniała go, jak zeznał w toku dochodzenia, że na terenie tym są rzeczy, które można zabrać. Nawet jeśli przypisać, że osoba ta to ktoś z dwójki oskarżonych, to nie ma obecnie możliwości na podstawie zeznań S. Z. zidentyfikowania, kogo miał na myśli. Nie ma też możliwości ustalenia, czy drugi z nich wiedział, że bierze udział w kradzieży.

Nic nie sprzeciwia się uznaniu wiarygodności zeznań przesłuchanych policjantów i zapisom w ich notatnikach. W szczególności zaakcentować należy, iż w ocenie obu policjantów czterech rzeczywistych sprawców kradzieży sprawiło wrażenie ekipy zawodowo wykonującej swą pracę, co znajduje potwierdzenie zwłaszcza w jakości i liczbie narzędzi, jakimi się posługiwali oraz fachowości w podejściu do demontażu, oraz zwrócić należy uwagę na rzeczowe i oparte na dużym doświadczeniu zawodowym oraz należytej obserwacji i ocenie zeznania I. F., który wskazał, że miał wrażenie, iż „część z tych osób została wynajęta do tej pracy. Wśród tych mężczyzn były chyba dwie osoby bezdomne. Oni chyba nie zdawali sobie sprawy, że kradną ten złom, chyba myśleli że dokonują rozbiórki na zlecenie. Takie wrażenie miałem na podstawie rozmowy z każdą z tych osób bo legitymowałem ich osobno i z każdą z osób osobno rozmawiałem” (vide k. 301). Wzmacnia to wymowę wyjaśnień oskarżonych, które jawią się jako adekwatne do zastanej sytuacji, i ich wiarygodność.

Zeznania S. L. pozwoliły potwierdzić, że oskarżeni trudnili się sprzedażą drobnego złomu a oskarżeni nie współpracowali z rzeczywistymi sprawcami kradzieży ani nie zdawali sobie sprawy z tego, że dokonywana jest kradzież. Zarazem nie ujawniła się jakakolwiek okoliczność, nakazująca powątpiewanie w szczerść tego świadka.

Zeznania P. K. pozwoliły na wycenę wartości kradzionych elementów oraz ustalenie rzeczywistego stanu miejsca, a którym zaistniało zdarzenie. S., który uzasadniał pogląd, że budynki te nadają się jedynie do rozbiórki.

Nic nie wzbudzało wątpliwości co do rzetelności i miarodajności dokumentów zaliczonych w poczet materiału dowodowego.

Na podstawie tych ustaleń faktycznych oraz tak ocenionego materiału dowodowego, oskarżonych należało uniewinnić. Pomijając nawet dokonane ustalenia pozytywne, sąd stwierdza, że nie ma żadnego dowodu, który przekonywałby, że obaj oskarżeni działali wspólnie i w porozumieniu z rzeczywiście dokonującymi przestępstwa S. Z. i pozostałymi sprawcami lub chociażby domyślali się, że w miejscu i okolicznościach, w których się znaleźli, dokonywana jest kradzież. To S. Z. i pozostałe, już skazane osoby bez udziału i bez świadomości obu oskarżonych, kilka dni wcześniej podjęli zamiar i zaplanowali oraz zorganizowali włamanie się na teren tego konkretnego garażu i rozebrania znajdującej się w nim suwnicy. W tym celu to oni przygotowali narzędzia oraz samochód, przyjechali na miejsce zdarzenia i dokonali włamania poprzez przepalenie zabezpieczeń drzwi i to w czasie co najmniej kilku godzin przed pojawieniem się tam oskarżonych J. i Ł., którzy nota bene nie byli im do niczego potrzebni. Okazali się przydatni ad hoc, kiedy z uwagi na upływ czasu i zmęczenie oraz masę pociętych elementów, warto było wykorzystać ich dla szybszego zakończenia pracy. Natomiast oskarżeni, kiedy pojawili się tam, co ważne, całkowicie przypadkowo i zupełnie bez porozumienia z rzeczywistymi sprawcami, ukazał się im widok, który usprawiedliwiał mniemanie, że zastani na miejscu mężczyźni faktycznie są pracownikami firmy zajmującej się rozbiórką złomu lub zostały wynajęte do dokonania takiej rozbiórki. Przecież praca ta odbywała się jawnie, w ciągu dnia, w sposób niemal manifestacyjny, skoro używano głośnych narzędzi i dwóch samochodów, w tym dostawczego. W żaden sposób nie starały się ukryć swojego zachowania. Mniemanie oskarżonych potęgować musiał fakt, że zastani tam mężczyźni nie gromadzili drobnych, metalowych elementów, ale zajęli się suwnicą ważącą około 1200 kilogramów, którą najpierw trzeba było pociąć na mniejsze kawałki. Również to, że pocięte kawałki te przenoszone były do profesjonalnego pojazdu dostawczego, a nie zwykłego samochodu, dodatkowo potwierdzać mogło zawodowe przygotowanie tych osób.

Dla przyjęcia, że doszło do kradzieży konieczne jest ustalenie, że sprawca działa z zamiarem kierunkowym tj. w celu przywłaszczenia rzeczy. Nie wystarcza, aby sprawca przewidywał możliwość dokonania zaboru i godził się na jego dokonanie. W zaistniałej sytuacji oskarżeni ani nie mieli zamiaru dokonywania kradzieży, ani możliwości takiej nie

dopuszczali pozostając w uzasadnionym obiektywnymi okolicznościami przekonaniu, że osoby te działają legalnie i są uprawnione do wywozu złomu.